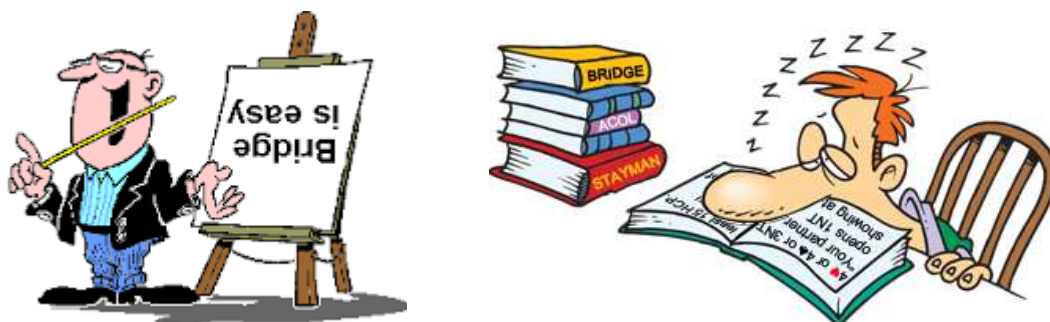


Brydż – to łatwa gra!



Z zainteresowaniem oraz z pewnym rozbawieniem przeczytałem tekst Pana Tadeusza Biernata, (do którego, od tego momentu, na użytek poniższych wypocin będę się zwracał: „Tadziu” ... Tadeuszu B. - wybacz!

Już w pierwszym akapicie dostrzegam istotny błąd formalny. Jeśli ma to być „tekst oficjalny” - to zamiast kol. Sagan – winno być - Sędzia Zbigniew Sagan. Podczas wykonywania obowiązków, byłem sędzią turnieju i szacunek się należy.

Wcale bym się nie obraził gdyby było Zbysiu, lub „Suseł” (kto dziś pamięta, że taką miałem brydżową ksywę) - jak to ma miejsce w odniesieniu do innych kolegów, wymienionych w dalszych fragmentach tekstu.

Co do wtrącenia „trzech groszy” i pojawienia się „boskiej osoby” - to pojawiła się ona niestety nie z nieba i nie z własnej inicjatywy, ale na wezwanie przeciwników.



Taką mam pracę i mimo wrodzonego lenistwa, ze strachu przed utratą mojego ulubionego zajęcia jakim jest sędziowanie – musiałem się pojawić. (strasznie Cię Tadziu przepraszam, ale chyba sam rozumiesz, że musiałem – mea culpa, mea culpa, mea maxima culpa)

Trzęsąc się ze strachu (miałem świadomość, że jak coś pójdzie nie po myśli Tadzia, to pewnie to opisze) błagałem w myślach „Najwyższego”:

- Panie spraw oby decyzja nie zależała wyłącznie ode mnie!

- Panie daj chociaż panel! w razie czego „zawali się na nich”

.... szczęśliwie moje modły zostały wysłuchane – będzie panel !!!

Kolejny raz ze strachu, (w tym przypadku przed posądzeniem o stronnictwo), poprosiłem Tadzia aby sam wybrał osoby do panelu. Tu o dziwo poszło gładko. Szybko wymienione zostały personalia potencjalnych członków panelu. Odetchnąłem z ulgą – przeprowadzenie panelu – EASY JOB!

W miarę zdobywania wiedzy niezbędnej do wydania ostatecznej decyzji, moje obawy ekstremalnie niebezpiecznie rosną.

Grono osób, które potencjalnie podpadną Tadziewi - z minuty na minutę dramatycznie się powiększało, gdyż żadną z „panelowanych” osób nie poparła „oczywistej akcji podjętej przez Tadzia” – wszyscy pasowali na kontrę.

Tu muszę się przyznać, że z własnej inicjatywy, poszerzyłem nieco grono „panelistów”, (powyżej czterech), z nadzieją, że może jednak ktoś?

... niestety dalej nikt.

Skrótowo, aby nie zanudzić czytelników, przedstawię prawie identyczne opinie wszystkich „panelowanych”, pod którymi nieskromnie sam również się podpisuję:

1. Rekontra mówi: – rozdanie należy do nas
2. Pas na rekontrę znaczy: – tak partnerze, potwierdzam, rozdanie należy do nas, moja karta nie odbiega ekstremalnie od systemowego otwarcia (wyjaśniam dlaczego „prawie identyczne opinie” – bo jeden z „panelowanych” przez moment, rozważał teraz zamiast pasa, odzywkę trzy karo). Specjalnie nie podaję kto to. Liczę, że ta informacja może być dla Tadzia bardzo cenna, gdy przyjdzie mu powołać kolejny panel. Może uda się wtedy, coś na tym „ugrać”
3. Kontra na 3 trefl – 100 % karność, chyba że karta otwierającego w sposób nieoczekiwany odbiega od założeń systemowych, ale przecież „nie odbiega” – patrz punkt 2. (pas po rekontrze i brak odzywki trzy karo)

Żelazna logika licytacji (zastrzegam: dalej się boję - ale przedstawię, bo zobowiązuje mnie do tego funkcja sędziego i zebrane fakty)



Możliwe akcje po odzywce przeciwnika „trzy trefl”, (narastająco):

- a.) Pas – 100 % forsujący „partnerze, tak jak powiedziałem, mam krupa ale nie wiem co dalej, proszę decyduj
- b.) Kontra – 100 % karna, bo niby co innego miałyby znaczyć w świetle innych możliwych akcji?
- c.) 3 karo - mam kara, nie interesuje mnie kontra na 3 trefl - gramy „swoje”
- d.) 3 kier – delikatny krok w kierunku premiowej gry własnej (bo mogło być „negatywne” cztery kier) - oszczędzamy przestrzeń licytacyjną
- e.) 3 pik „kolor przeciwnika”, prawdopodobnie cue-bid – bardziej zdecydowany krok w kierunku szlemika (podobnie - cztery trefl)

Dalsze, możliwości licytacyjne pominę bo mimo wszystko nie jest to tekst dotyczący „szkoły licytacji”.

Jeżeli powyższy wywód okazał się zbyt trudny, to dla uproszczenia, próba jego wyjaśnienia – poniżej.

Jeśli pytamy kilka znanych nam osób, które sami wybraliśmy. Czy coś jest białe? Czy czarne? I uzyskujemy od wszystkich odpowiedź tak! To jest białe!
 Nie szare, nie popielate, nie kremowe. TYLKO BIAŁE!
 To dalej możemy mieć wątpliwości czy rzeczywiście jest białe?
 Ale twierdzenie, że jest czarne – to gruba przesada.

Dalsze konfabulacje – co by było, gdyby było - lub nie było - nie mają kompletnie znaczenia dla werdyktu, jeśli w wyniku wykroczenia zysk uzyskuje strona wykraczająca.

Zapamiętajmy! – Strona wykraczająca – nie ma prawa odnieść zysku ze swojego wykroczenia, (stratę - tak) – to chyba logiczne i proste.

Znowu dla lepszego zrozumienia problemu, podam prosty przykład.

Rajd samochodowy. Wyznaczono trasę wokół lasu o długości 50 km. Jeden z uczestników rajdu „Teddy Bee” znalazł na mapie skrót przez las. Dzięki skrótowi, można było „zaoszczędzić” 15 km. Teddy Bee skorzystał z tego skrótu i na mecie zameldował się jako pierwszy. Brawo!!!

Tylko czy on wygrał?



Sędzia kalosz z.s.